

Anna Rusowicz, Świecie stój

kolejny dzień
leży jak leń
rozłożył się na mojej sofie
daremny trud
kłamać jak z nut
skoro i tak odpuszczę

wizji i brak
fonii mi smak
i reszta się mnie też buntuje
czuje że już biorę na luz
spowalnia puls i odlatuje

ty świecie stój na
rozkaz mój
dobranoc już
oczy swe zmruż
i obudź mnie
gdy przyjdzie dzień
jak miły sen
przyjemny sen
ty świecie stój na
rozkaz mój
dobranoc już
oczy swe zmruż
i obudź mnie
gdy przyjdzie dzień
jak miły sen
przyjemny sen

mówiłeś mi, że w pracy dym
że tobie szef pod górę robi
a żona się znów z typem gdzieś puszcza
i wciąż ci rosną rogi

gdyby choć tak mieć wpływ na czas
na krótką z chwil się wylogować
zniknąć lub się rozpląnąć we mgle
po linie iść i balansować

ty świecie stój na
rozkaz mój
dobranoc już
oczy swe zmruż
i obudź mnie
gdy przyjdzie dzień
jak miły sen
przyjemny sen
ty świecie stój na
rozkaz mój
dobranoc już
oczy swe zmruż
i obudź mnie
gdy przyjdzie dzień
jak miły sen
przyjemny sen

ty świecie stój na
rozkaz mój
dobranoc już
oczy swe zmruż
i obudź mnie
gdy przyjdzie dzień
jak miły sen

przyjemny sen
ty świecie stój na
rozkaz mój
dobranoc już
oczy swe zmruż
i obudź mnie
gdy przyjdzie dzień
jak miły sen
przyjemny sen